

## **Kościół – aktor w przestrzeni publicznej i sferze politycznej**

The Church as an Active Agent in the Public and Political  
Spheres of Life

*Karolina Dłuska*

karolinadluska8@wp.pl

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie



Doktorantka na kierunku nauki o polityce; uczestniczka XV Polsko-Niemieckiej Akademii Letniej na temat „Wartości w demokracji”, a także międzynarodowego projektu realizowanego przez Europejski Instytut na rzecz Demokracji oraz amerykański National Endowment for Democracy; zainteresowania badawcze: relacje państwo – Kościół, obecność Kościoła w życiu publicznym.

Pytanie o miejsce Kościoła w życiu publicznym towarzyszy nam od zarania dziejów i pozostaje ciągle aktualne oraz otwarte. W Polsce przejawy tej obecności można zauważyć od momentu przyjęcia przez Mieszka I chrztu, a więc od 966 roku. Jednak szczególne zainteresowanie tą kwestią pojawiło się po roku 1989, kiedy to zaczął tworzyć się nowy ład polityczny i Kościół musiał na nowo określić swoje miejsce w odradzającym się społeczeństwie. Ze względu na liczne zmiany, jakie zachodzą w Polsce zarówno w kontekście politycznym, jak i społecznym, problem obecności Kościoła w życiu publicznym oraz jego relacji z państwem pozostaje stałym przedmiotem debat, mających na celu m.in. znalezienie właściwych rozwiązań dotyczących stosunków między Kościołem a państwem.

Chcąc omówić i wyjaśnić rolę Kościoła w sferze publicznej, a także przedstawić jego miejsce w sferze politycznej, należy najpierw

zacząć od doprecyzowania pojęć. Równie istotne wydaje się wskazanie na różnice między obiema sferami w celu określenia miejsca, jakie Kościół w nich zajmuje. Wreszcie konieczne będzie krótkie przedstawienie tego, jak kształtowały oraz kształtują się relacje między Kościołem a państwem w aspektach historycznym i prawnym.

### 1. Znaczenie i geneza sfery publicznej

Wraz z wydaniem przez Jürgena Habermasa w 1962 roku słynnej rozprawy habilitacyjnej pt. *Strukturwandel der Öffentlichkeit* rozpoczęło się ogromne zainteresowanie ludzi nauki tym, co współcześnie określane jest jako „sfera publiczna”<sup>1</sup>. Czym właściwie ona jest? W ujęciu wybitnego niemieckiego publicysty i filozofa dosłownie oznacza ona coś otwartego, jawnego i przejrzystego (niem. *offen* otwarty) w odróżnieniu od obszaru prywatnego. Jednak, jak trafnie zauważa Sławomir Sowiński w swojej książce pt. *Boskie, cesarskie, publiczne. Debata o legitymizacji Kościoła katolickiego w Polsce w sferze publicznej w latach 1989-2010*, to samo określenie w języku polskim oznacza zupełnie coś innego. Mianowicie słowo „sfera” dotyczy obszaru raczej zamkniętego, ściśle określonego i dostępnego tylko dla wybranych<sup>2</sup>. Pomyśleć można, iż słowa te wzajemnie się wykluczają. Z jednej strony mamy coś otwartego i dostępnego dla ogółu, z drugiej zaś coś zupełnie przeciwnego.

W celu lepszego zrozumienia omawianego pojęcia należy odwołać się do genezy słowa „publiczne”, którego źródło można odnaleźć już w starożytnej Grecji. Struktura greckiego miasta-państwa składa się z dwóch sfer: *polis*, w której władają wolni obywatele, oraz *oikos*, gdzie każdy ma własne i przez siebie przygotowane miejsce. Całe życie rozgrywa się na rynku, tzw. agorze. Ludzie mogą tam wymieniać się poglądami oraz konsultować się w celu podjęcia jakichś kroków w mniej lub bardziej istotnych sprawach dla ogółu społeczeństwa. W starożytnej Grecji zarówno sfera publiczna, jak i prywatna nie wykluczają się, lecz są ze sobą powiązane. Zajmowana pozycja w *polis*

<sup>1</sup> Por. S. Sowiński, *Boskie, cesarskie, publiczne. Debata o legitymizacji Kościoła katolickiego w Polsce w sferze publicznej w latach 1989-2010*, Warszawa 2012, s. 21; P. Makowski, *Sfera publiczna i detranscendentalizacja intersubiektywności. Uwagi na temat normatywności teorii społecznych*, [w:] M. Nowak, P. Pluciński (red.), *O miejskiej sferze publicznej. Obywatelskość i konflikty o przestrzeń*, Kraków 2011, s. 87.

<sup>2</sup> Por. S. Sowiński, *Boskie, cesarskie, publiczne...*, dz. cyt., s. 22; J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, tłum. M. Łukasiewicz, W. Lipnik, Warszawa 2007, s. 56-57.

może być podstawą do szczególnej pozycji w *oikos*, gdyż osoba dobrze usytuowana w sferze publicznej zbliżoną rolę stara się odgrywać w sferze prywatnej<sup>3</sup>. Podobne rozróżnienie tych sfer przedstawiali starożytni Rzymianie<sup>4</sup>.

Za J. Habermasem można rzec, iż zaprezentowany przez Greków model sfery publicznej stanowił pewien wzorzec ideologiczny, który trwał przez stulecia. Od czasów odrodzenia aż do chwili obecnej zauważa się przywiązanie do tego, co „klasyczne”, co w swej istocie stanowi pewien wzór, do którego odnosimy zaistniałe współcześnie sytuacje<sup>5</sup>.

Normatywne pojęcie sfery publicznej w ujęciu niemieckiego filozofa wyjaśnia Piotr Makowski jako „intersubiektywnie dostępne życie społeczne”<sup>6</sup>, czyli społeczno-kulturowy obszar regulowany określonym prawem i regułami, miejsce, gdzie możliwa jest swobodna wymiana oraz ocena myśli, idei, światopoglądów. Istotne wydaje się wskazanie, iż obszar ten oznacza coś zupełnie odmiennego od struktur administracji państwowej, jest on zasadniczo wolny zarówno od mechanizmów rynkowych, jak i prywatnych czy lokalnych (dotyczących określonych grup społecznych). Tak rozumiana sfera stanowi pewien „obszar komunikacyjny” złożony z porównywalnych, harmonijnych oraz wymiennych relacji, jakie towarzyszą uczestnikom życia społecznego<sup>7</sup>.

Definiując sferę publiczną, ważne jest także wskazanie na cechy, jakie ją charakteryzują. Wartości, jakimi *Öffentlichkeit* się kieruje, a także powinna się kierować, nie tyle sięgają do powszechnej równości czy partycypacji politycznej, ile raczej do liberalnych przekonań o potrzebie wzajemnej wymiany argumentów, debaty oraz politycznej pragmatyczności<sup>8</sup>.

Warto tutaj zwrócić uwagę na cechy, o jakie teorię Habermasa uzupełnia Charles Taylor, o czym pisze również S. Sowiński. Taylor wymienia więc: apolityczność, matematyczność, świeckość. Pierwszą z nich rozumie jako pewien obszar, gdzie odbywa się dyskusja, obszar, który swego istnienia nie zawdzięcza strukturom państwowym czy politycznym i który niezależny jest od władzy państwowej. Z kolei

<sup>3</sup> Por. J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia...*, dz. cyt., s. 58-59.

<sup>4</sup> Por. S. Sowiński, *Boskie, cesarskie, publiczne...*, dz. cyt., s. 23-24.

<sup>5</sup> Por. J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia...*, dz. cyt., s. 59.

<sup>6</sup> P. Makowski, *Sfera publiczna i detranscendentalizacja intersubiektywności...*, art. cyt., s. 85.

<sup>7</sup> Por. tamże, s. 85-86, 88.

<sup>8</sup> Por. S. Sowiński, *Boskie, cesarskie, publiczne...*, dz. cyt., s. 31-32.

matematyczność Taylor wyjaśnia jako swego rodzaju powszechność, uniwersalność, ujawniającą się podczas rozmowy. Oznacza to jednocześnie, że sfera publiczna jawi się nie tylko jako przestrzeń, w której zapadają konkretne decyzje, ale przede wszystkim przestrzeń, w której mają miejsce różnego rodzaju dyskusje na tematy dotyczące społeczeństwa, związane z polityką, ale także pozapolityczne<sup>9</sup>. Wreszcie ostatnią cechą sfery publicznej jest – według Taylora – świeckość. Nie oznacza ona bynajmniej odrzucenia czy zaniku religii oraz Kościoła, ale zmianę ich roli i miejsca w życiu publicznym. Kiedyś Bóg był fundamentem życia zarówno społecznego, jak i politycznego, jednak z biegiem czasu zaczęło się to zmieniać. Ch. Taylor zwraca szczególną uwagę na interpretowanie świeckości jako sprecyzowanego sposobu rozumienia sytuacji, w obrębie której przeżywa się dane chwile i interpretuje czas oraz dzieje, z pominięciem ich sakralnego wymiaru<sup>10</sup>.

Reasumując, w teorii Habermasa powiedziane jest, co również zauważają cytowani wyżej autorzy, iż w sferze publicznej nie są podejmowane decyzje, lecz kształtowane pewne opinie, które z kolei pozwalają na ocenę, w tym również krytykę np. działań rządzących, a także, co istotne, mogą wpłynąć na te działania.

Pojęcie sfery publicznej jest określeniem niezwykle szerokim, interpretowanym na różne sposoby. Pełne jej scharakteryzowanie znacznie przekracza ramy niniejszego artykułu, dlatego skupiono się jedynie na wskazaniu istotnych jej elementów, które posłużą w interpretacji zjawisk przedstawionych w dalszej części rozważań.

## 2. Znaczenie i geneza sfery politycznej

Pojęcia „sfera publiczna” oraz „sfera polityczna” bywają przez niektórych mylone i traktowane jako synonimy<sup>11</sup>. Mimo iż w pewnym sensie terminy te splatają się, należy je jednak od siebie odróżnić. Celem państwa (*polis*), jak wskazuje Arystoteles, nie jest zwyczajne realizowanie potrzeb materialnych społeczeństwa. Potrzeby te obywatele mogą osiągnąć już w sferze prywatnej (*oikos*), a także w sferze publicznej (ma tu na myśli bardziej sferę lokalną, np. gminę). Zadanie *polis* sięga wyżej, mianowicie jego celem jest tzw. dobrobyt. Państwo-miasto jest według Arystotelesa nie tylko środkiem umożliwiającym realizację

<sup>9</sup> Por. tamże, s. 32-33.

<sup>10</sup> Tamże, s. 32-33. Por. D. Barnat, *Świeckość jako podłoże rozumienia – zarys stanowiska Charlesa Taylora*, „Diametros”, nr 36, czerwiec 2013, s. 4-8.

<sup>11</sup> Por. J. Itrich-Drabarek, *Problem sfery publicznej*, „Studia Politologiczne”, nr 14, 2009, s. 70.

zamierzonych przez danego człowieka celów, ile otwiera mu drogę do dobra najwyższego, czyli eudajmonii. Grecki myśliciel podkreśla, iż osiągnięcie zrównoważonego zaspokojenia wszystkich potrzeb (i cielesnych, i duchowych) staje się możliwe jedynie na poziomie *polis*. Ponadto zaznaczyć należy, iż termin „eudajmonia”, jak wskazuje Wiesław Bokajło, związany jest z pojęciem dobra wspólnego, znacznie przerastającego dobra jednostkowe. Człowiek jako zwierzę polityczne, istota społeczna (*zoon politikon*), nie może realizować swoich celów i potrzeb indywidualnie, nie osiągnie owego dobra samotnie. Zgodnie z poglądem Arystotelesa może to uczynić, żyjąc we wspólnocie państwowej. Człowiek pragnie być świadomy „wspólnej korzyści”, bo tylko dzięki niej może osiągnąć dobro najwyższe<sup>12</sup>.

Pojęcie sfery politycznej jest złożone i trudne do wyjaśnienia. Jednak nie chodzi tu o przedstawienie całej jej istoty, co w rzeczy samej wydaje się wręcz niemożliwe, lecz wskazanie na jej istotowość oraz główne cechy. Pozwoli to na porównanie i wskazanie (w dalszej części artykułu) różnic między sferą publiczną a polityczną, nie zapominając o miejscu, jakie zajmuje sfera prywatna.

Skupiając się na istocie określenia „sfera polityczna”, należy odwołać się do idei Carla Schmitta, według którego „polityczność” stanowi cechę przypisaną konkretnym podmiotom i działaniom. Państwo to zjawisko polityczne, zatem „polityczność” jest pierwotna wobec państwa, stanowi jego fundament, co mocno podkreśla niemiecki politolog. Można ją rozumieć jako proces ścierania się grup o przeciwstawnych potrzebach i interesach. Podstawą tego procesu jest „walka o byt”, czyli zachowanie własnej „idei”, a podmioty polityczne, biorące w niej udział, nie są pojedyncze, lecz zbiorowe. Każda grupa stara się realizować własne interesy w oparciu o swoje prawa i wartości. Niekiedy interesy te bywają zbieżne, ale gdy dochodzi do ich poróżnienia, rozpoczyna się konflikt. Dane grupy stają się dla siebie wrogię i ścierają się między sobą. Konieczne staje się zwrócenie uwagi, co także podkreśla Schmitt, iż grupy będące względem siebie wrogo nastawione w życiu prywatnym, a więc „jednostkowo”, nie muszą przejawiać podobnych relacji w sferze publicznej, przeciwnie – mogą nawet darzyć się wzajemnie sympatią<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Por. W. Bokajło, *Spółczesność obywatelska: sfera publiczna jako problem teorii demokracji*, [w:] W. Bokajło, K. Dziubka (red.), *Spółczesność obywatelska*, Wrocław 2001, s. 59-60; Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, [w:] tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 6, Warszawa 2001, s. 27-28.

<sup>13</sup> Por. C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*, [w:] tenże, *Teologia polityczna i inne pisma*, tłum. M.A. Cichocki, Warszawa 2012, s. 245-285.

Za J. Habermasem, co w swojej książce podkreśla Tadeusz Buksiński, można rzec, iż sfera polityczna jest sferą władzy, w której zapadają konkretne decyzje<sup>14</sup>. Jak zaznaczono wyżej, stanowi ona obszar ścierania się różnych interesów, „walki” o konkretną sprawę danej grupy. Według przywołanej myśli C. Schmitta walkę tę należy rozumieć jako „walkę o byt” – niekoniecznie ten w sensie czysto fizycznym, a bardziej funkcjonalnym, nadającym pewien kształt i sposób organizacji, działania owej sfery<sup>15</sup>. Polityki nie da się uniknąć, uciec od niej. Każdy ma z nią do czynienia niemal wszędzie, na co uwagę zwrócił już Arystoteles<sup>16</sup>. Jest ona zjawiskiem wyjątkowym, towarzyszącym ludziom od zarania dziejów i jednocześnie nadającym kształt ich życiu.

Zaproponowane wyjaśnienia pojęć sfery politycznej, jak również (wcześniej) publicznej, przez niektórych mogą zostać kwestionowane oraz uznane za pobieżne, niekompletne – i słusznie. Dla potrzeb niniejszego artykułu wydają się jednak w zupełności wystarczające. W celu pełniejszego scharakteryzowania owych sfer należy również wskazać na różnice między nimi, by następnie – w odwołaniu do idei Habermasa – móc udzielić odpowiedzi na pytanie, czy między tymi sferami istnieje linia, która je łączy, czy też granica, która je dzieli.

### 3. Sfera publiczna a sfera polityczna

Sfera publiczna i sfera polityczna, jak wyżej zostało powiedziane, są pojęciami odrębnymi. Jednak według Habermasa, co również nadmieniono, sfery te w pewnym sensie spotykają się. Na czym zatem polega zasadnicza różnica między nimi?

Odpowiadając na to pytanie, można za S. Sowińskim porównać sferę publiczną do sceny teatralnej. W życiu publicznym, niczym na scenie, grają aktorzy przywdziewający różne maski, aby kształtować określone opinie widzów<sup>17</sup>. Natomiast sferę polityczną można przedstawić za pomocą areny, na której toczy się „walka” o byt między poszczególnymi partiami i organizacjami politycznymi<sup>18</sup>.

Należy również zwrócić uwagę na miejsce, jakie zajmuje sfera prywatna, gdyż to od niej wszystko się zaczyna, nawet sfera polityczna – i to jej, według Pawła Dembińskiego, podlegają dwie pozostałe<sup>19</sup>.

<sup>14</sup> Por. T. Buksiński, *Publiczne sfery i religie*, Poznań 2011, s. 21-23.

<sup>15</sup> Por. C. Schmitt, *Pojęcie polityczności...*, dz. cyt., s. 261.

<sup>16</sup> Por. Arystoteles, *Polityka*, dz. cyt., s. 27-28.

<sup>17</sup> Por. S. Sowiński, *Boskie, cesarskie, publiczne...*, dz. cyt., s. 26.

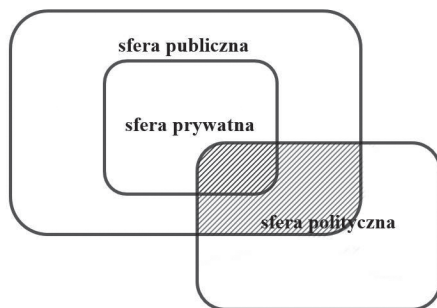
<sup>18</sup> Por. T. Buksiński, *Publiczne sfery i religie*, dz. cyt., s. 24.

<sup>19</sup> Por. P. Dembiński, *Korupcja jako symptom schorzenia systemu*, [w:] A. Dylus,

Sferę prywatną, zdaniem Andrew Heywooda, tworzy społeczeństwo obywatelskie złożone z rodzin, prywatnych przedsiębiorstw, klubów oraz lokalnych zbiorowości. Społeczeństwo to żyje w państwie, które przez Heywooda utożsamiane jest ze sferą publiczną, tworzoną przez poszczególne instytucje aktywnie dbające o jej organizację (np. policja, armia, sądy, a także w pewnym sensie aparat rządowy)<sup>20</sup>.

Poniższy schemat (rys. 1) podsumowuje to, co zostało do tej pory powiedziane oraz przedstawia relacje, jakie zachodzą między określonymi sferami, a jednocześnie obrazowo wskazuje na granice między nimi. Społeczeństwo, a zatem poszczególne obywatele tworzący sferę prywatną, żyje w państwie, które rozumiane jest jako sfera publiczna. Każdy ma na nią wpływ. Należy jednak podkreślić, że odwrotnej relacji nie ma, a zatem sfera publiczna nie jest częścią sfery prywatnej. To nie opinia publiczna tworzy rodzinę, lecz w jakimś zakresie rodzina może tworzyć opinię publiczną. Jeśli chodzi o relacje między sferą prywatną a polityczną, to, idąc za ideą Arystotelesa, można powiedzieć, że polityczność jest wszędzie (choć w różnym stopniu i w zależności od czasu). Za przykład może tu posłużyć chociażby zachowanie ojca rodziny, który pragnie dla niej jak najlepiej, a więc działa tak, aby jej interes został zrealizowany, by zachowała ona swój byt. I wreszcie, co wydaje się najistotniejsze z punktu widzenia niniejszego artykułu, rysunek uwidoczni relacje między sferą publiczną a polityczną.

Rys. 1. Relacje między sferą prywatną, publiczną i polityczną



Źródło: opracowanie własne

A. Rudowski, M. Zaborski (red.), *Korupcja. Oblicza, uwarunkowania, przeciwdziałanie*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2006, s. 124-125; J. Itrich-Drabarek, *Problem sfery publicznej*, art. cyt., s. 74.

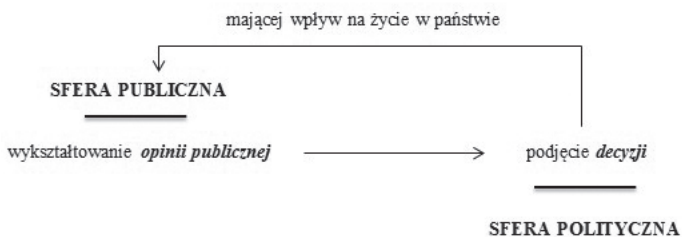
<sup>20</sup> Por. J. Itrich-Drabarek, *Problem sfery publicznej*, art. cyt., s. 72; A. Heywood, *Politologia*, tłum. M. Masojć i in., Warszawa 2009, s. 10.



Próba scharakteryzowania tych relacji wymaga zastanowienia się nad kilkoma istotnymi kwestiami. Pierwszą z nich będzie pytanie: jaka część obszaru publicznego jest polityczna? Drugą – co wpływa na wyznaczenie granicy między tymi sferami? Kolejną – czy owa granica bardziej łączy, czy dzieli te sfery? Czwartą – jacy aktorzy kształtują te sfery? Piątą wreszcie – czym kierują się w wyrażaniu swych przekonań<sup>21</sup>?

Odwołując się do myśli Habermasa, możemy powtórzyć, że sfera publiczna stanowi część życia społecznego, gdzie obywatele swobodnie wymieniają swe poglądy, uczestnicząc w publicznych (a zatem dostępnych dla ogółu) rozmowach, debatach czy spotkaniach. W sferze tej nie ma żadnej walki o władzę czy słuszność poglądów, nie są w niej podejmowane żadne decyzje. Cechą wyróżniającą tę sferę od innych jest to, iż przez konstruktywną debatę pozwala ona ukształtować pewne opinie, mające z kolei wpływ na decyzje podejmowane w sferze politycznej. Zatem granicę między częścią sfery publicznej a politycznej można określić jako obszar, w którym ma miejsce wykształcenie się konkretnej opinii w danej sprawie, mającej następnie wpływ na podjęte decyzje, kroki, wpływające z kolei na życie w państwie (rys. 2). Należy jednak podkreślić, iż nie jest to ściśle określona granica, którą po zaistnieniu konkretnych warunków czy sytuacji można zwyczajnie przekroczyć. Szukając odpowiedzi na pytanie odnośnie do charakteru owej granicy, nie da się jednoznacznie stwierdzić, czy łączy, czy może dzieli ona obie sfery. Niewątpliwie część sfery publicznej stanowi sferę polityczną i odwrotnie. To mianowicie społeczeństwo w znacznej, ale nie decydującej mierze ma wpływ na kształt życia w państwie (chodzi tu o państwo demokratyczne). Kształtując poglądy i opinie, wpływa na działania podejmowane przez władzę, którą następnie ocenia, chociażby podczas kolejnych wyborów.

Rys. 2. Relacje między sferą publiczną a polityczną



Źródło: opracowanie własne

<sup>21</sup> Por. J. Itrich-Drabarek, *Problem sfery publicznej*, art. cyt., s. 70.



Istotne jest wskazanie na poszczególne podmioty, które kształtują obie te sfery, a więc na tzw. aktorów. Wśród nich można wyróżnić m.in. organy władzy publicznej (aparatus państwowy, organy samorządowe itd.), partie polityczne, instytucje dbające o właściwe i bezpieczne funkcjonowanie państwa, organizacje pozarządowe (np. fundacje, organizacje wolontariackie), przedsiębiorstwa, środki masowego przekazu, ale przede wszystkim obywateli<sup>22</sup>. Mają oni odmienne obszary i cele swego działania, różne źródła finansowania oraz zasady, na bazie których funkcjonują i na podstawie których określa się ich członkostwo. Każdy z aktorów (każda z grup) pragnie realizować swój interes, co możliwe jest tylko w sferze politycznej. Tym więc, co łączy wszystkich aktorów życia publicznego, jest ich zainteresowanie „sferą polityczną”. Społeczeństwo nieustannie bierze udział w publicznej debacie – w pewnym sensie każda wymiana myśli (często nie do końca świadoma i przemyślana) może przyczynić się do sformułowania opinii wpływającej na działanie aparatus władzy (będącego podmiotem sfery politycznej)<sup>23</sup>. Zadania, jakie stoją przed obywatelem działającym w sferze publicznej i tym samym posiadającym wpływ na sferę polityczną, polegają na dbaniu

„o spójne funkcjonowanie całości systemu, o wypracowanie takich reguł gry, które gwarantowałyby autonomię każdej sfery, a całości społeczeństwa dawały możliwie najlepsze warunki życia w sferze prywatnej”<sup>24</sup>.

Własne inicjatywy, mające na celu realizację konkretnych interesów (czy to pojedynczych osób, czy ogółu) bywają często ryzykowne. „Aby podjąć to ryzyko – pisze S. Sowiński, cytując Edmunda Wnuka-Lipińskiego – trzeba mieć silną wiarę w pewne wartości”<sup>25</sup>. Pojawia się tu inne rozumienie sfery publicznej, które wydaje się równie adekwatne. W odwołaniu do myśli Wnuka-Lipińskiego sfera publiczna jest

<sup>22</sup> Por. S. Sowiński, *Boskie, cesarskie, publiczne...*, dz. cyt., s. 45. Por. też: E. Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia publicznego*, Warszawa 2005, s. 211-214.

<sup>23</sup> Por. E. Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia...*, dz. cyt., s. 187-189, 284-285.

<sup>24</sup> P. Dembiński, *Korupcja jako symptom...*, art. cyt., s. 124-125. Autor w swoim tekście utożsamia sferę publiczną i polityczną, twierdząc: „System społeczno-gospodarczy liberalizmu wolnorynkowego opiera się na współistnieniu trzech różnych sfer działania: sfery publicznej lub politycznej, sfery transakcyjnej i sfery prywatnej” (tamże).

<sup>25</sup> E. Wnuk-Lipiński, *Meandry formowania się społeczeństwa obywatelskiego w Europie Środkowej i Wschodniej*, „Chrześcijaństwo. Świat. Polityka. Zeszyty Społecznej Nauki Kościoła”, nr 1, 2007, s. 9, [za:] S. Sowiński, *Boskie, cesarskie, publiczne...*, dz. cyt., s. 46.

rozumiana nie tyle jako forum wymiany poglądów, ile raczej miejsce tworzenia się pewnej grupy doświadczeń moralnych na bazie określonych wartości, które mogą wpływać na opinie społeczne. Tak definiowaną sferę publiczną tworzą, jak artykułuje S. Sowiński, nie tylko media, odpowiedzialne za dostarczanie nam informacji, ale przede wszystkim poszczególne grupy, w których człowiek wychowuje się od narodzin, a więc rodzina, szkoła, Kościół, organizacje kulturalne itp.<sup>26</sup>.

#### 4. Kościół jako aktor sfery publicznej i politycznej

Przechodząc wreszcie do sedna rozważań, podejmie się próbę odpowiedzi na pytanie, w jakim sensie Kościół jest aktorem sfery publicznej i jaką rolę w niej odgrywa oraz co powoduje sytuację, w której przekracza on granicę owej sfery, wchodząc w sferę polityczną. Jaki jest najbardziej adekwatny, a więc odpowiedni obszar, w którym Kościół katolicki, ze statusem formalnie regulowanym przez konkordat i konstytucję, powinien znajdować się i działać, aby uniknąć przekraczania wspomnianych granic?

Publiczny status daje wiele możliwości działania. Skupiając się na Kościele katolickim, należy zaznaczyć, iż podstawowym zadaniem, jakie realizuje, jest pełniona przez niego misja ewangelizacyjna oraz dbanie o rozwój (w aspekcie Ewangelii oraz nauki Jezusa Chrystusa), jak również zaspokajanie potrzeb religijnych<sup>27</sup>. Jednak obecność w życiu publicznym daje mu także inne (szersze) możliwości realizacji owej misji. Kościół może mianowicie rozwijać się instytucjonalnie i materialnie, o czym pisze S. Sowiński. Pierwsza z tych płaszczyzn oznacza rozwój instytucji, organizacji (np. seminaria, ośrodki i organizacje wolontariackie), przez które Kościół może realizować swe konkretne działania, druga zaś dotyczy możliwości, jakie daje publiczne finansowanie poszczególnych instytucji, w których ludzie realizują własne cele, nie pozostawiając jednak na boku religii, lecz przez nią i razem z nią<sup>28</sup>. Człowiek ma prawo do wolności religijnej pod każdym względem i tylko dzięki obecności Kościoła w sferze publicznej prawo to może realizować. Jak trafnie zaznacza S. Sowiński, umiejscowienie Kościoła katolickiego w sferze politycznej może to prawo podważyć przez ograniczenie, a nawet odebranie go innym religiom<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> Por. S. Sowiński, *Boskie, cesarskie, publiczne...*, dz. cyt., s. 47.

<sup>27</sup> Tamże, s. 49. Por. K. Kowalczyk, *Partie i ugrupowania parlamentarne wobec Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1989-2011*, Szczecin 2012, s. 28.

<sup>28</sup> Por. S. Sowiński, *Boskie, cesarskie, publiczne...*, dz. cyt., s. 49.

<sup>29</sup> Por. tamże, s. 49-50.

Kościół jest nie tylko instytucją religijną (porządek nadprzyrodzony), ale również społeczną (porządek doczesny)<sup>30</sup>, a misja religijna współgra ze społeczną. Przez realizację tej pierwszej rośnie społeczne zaufanie do Kościoła. Publiczny status umożliwia również kreowanie odpowiedniego wizerunku danej instytucji, w tym także Kościoła. Działa on nie tylko w swoim instytucjonalnym obrębie, ale podejmuje dialog oraz współpracę z innymi organizacjami, m.in. szkołami, organizacjami społecznymi i kulturowymi, mediami<sup>31</sup>, które z kolei mają ogromny, jeśli nie jeden z najważniejszych, wpływ na kreację wspomnianego wizerunku. I wreszcie, co za S. Sowińskim uznać wypada za najistotniejsze, publiczny status Kościoła pozwala mu na formułowanie opinii na istotne kwestie zarówno z zakresu życia społecznego, gospodarczego, jak i na tematy związane z życiem politycznym. Tym samym daje mu możliwość zachowania pewnej politycznej autonomii oraz niezależności<sup>32</sup>.

Pozycja Kościoła i jego miejsce w przestrzeni życia zmienia się wraz z upływem lat. Przed 1989 rokiem sfera świecka i sakralna nie były ściśle wydzielone, a Kościół katolicki, jako ważna instytucja sfery publicznej, miał duży wpływ na życie społeczne. Ponadto, jak uważa Janusz Mariański, „religia i Kościół stały się istotnym elementem kultury narodowej”<sup>33</sup>. W okresie komunistycznym Kościół chronił obywateli-katolików, co następnie przyczyniło się do wzrostu jego wyjątkowej roli. Po roku 1989, gdy mamy do czynienia z czasem słabości partii politycznych oraz brakiem jednolitej i silnej partii chadeckiej, hierarchowie kościelni występowali w obronie interesów wiernych, a tym samym stawali się uczestnikami procesu politycznego<sup>34</sup>.

Odwołując się do definicji sfery publicznej w ujęciu Habermasowskim, należy zauważyć, o czym pisze m.in. Krzysztof Kowalczyk, iż Kościół jako zinstytucjonalizowany podmiot jest jednym z najbardziej liczących się uczestników debaty zachodzącej w tej sferze. Dysponuje on również licznymi możliwościami prezentacji swych poglądów i wartości, którymi kieruje się w określaniu konkretnych opinii, mających następnie mniejszy lub większy wpływ na życie społeczne. Kowalczyk wyróżnia kilka kwestii problemowych obecnych zarówno w sferze publicznej

<sup>30</sup> Por. J. Mariański, *Kościół katolicki w przestrzeni życia publicznego*, [w:] J. Baniak (red.), *Religia i Kościół w społeczeństwie demokratycznym i obywatelskim w Polsce. Między losem a wyborem*, Poznań 2012, s. 76.

<sup>31</sup> Por. S. Sowiński, *Boskie, cesarskie, publiczne...*, dz. cyt., s. 50.

<sup>32</sup> Por. tamże.

<sup>33</sup> J. Mariański, *Kościół katolicki w przestrzeni...*, art. cyt., s. 76.

<sup>34</sup> Por. K. Kowalczyk, *Partie i ugrupowania parlamentarne...*, dz. cyt., s. 26.

i politycznej, jak i w sferze prywatnej, na które w jakimś stopniu oddziałuje Kościół. Tutaj zostaną przywołane tylko te istotne dla niniejszych rozważań. Na pierwszym miejscu wskazuje on na sferę bieżącej polityki, w której Kościół wzywa wiernych do udziału w wyborach oraz referendach. Dzięki temu przykładowi wyraźnie można zobaczyć, jak przekraczana zostaje granica sfery publicznej w kierunku politycznej. Politolog przywołuje trzy różne stanowiska hierarchów, którzy mogą, po pierwsze, wskazywać na obowiązek obywatela-katolika udziału w wyborach, bez typowania ugrupowań, na które powinno się oddać głos (uznać to można za sferę publiczną), po drugie (gdzie zauważa się już przekraczanie owej granicy), nakłaniać do udziału w wyborach, jednocześnie sugerując oddanie głosu na ugrupowanie uznające nauczanie Kościoła i wartości chrześcijańskie, i, po trzecie, raczej rzadko spotykane, nawoływanie do oddania głosu na konkretną partię, a nawet na konkretną osobę. Autor wskazuje również na sytuacje, gdy w czasie kampanii wyborczych duchowni udostępniają budynki przykościelne poszczególnym kandydatom, aby ci mogli spotkać się ze swoimi wyborcami, co może np. sugerować wiernym oddanie głosu właśnie na danego kandydata bądź jego ugrupowanie. Wśród innych kwestii, które wyróżnia K. Kowalczyk, możemy wskazać m.in. pośredni lub bezpośredni wpływ Kościoła na formułowanie zapisów konstytucyjnych i innych aktów prawnych, regulujących np. nauczanie religii w szkołach. Kościół wysuwa także rady i wskazówki dla rządzących, dotyczące chociażby polityki społecznej i rodzinnej<sup>35</sup>.

Jak już wcześniej wspomniano i co także zauważa S. Sowiński w swoim artykule *Kościelna wieża w nowoczesnym mieście. Spór o Kościół, czyli o przestrzeń publiczną*, granica między tym, co publiczne a polityczne nie jest do końca sprecyzowana<sup>36</sup>. To w głównej mierze brak owej precyzji oraz ściśle określonej granicy między tymi sferami powoduje, iż Kościół jako aktor sfery publicznej, działając i zabierając głos w sprawach istotnych dla społeczeństwa, często nieświadomie wkracza w sferę polityki. W tym miejscu należy również powiedzieć, iż są sytuacje, w których Kościół przez konkretne i nawet zamierzone działania polityków często bywa „wciągany” w sferę polityki<sup>37</sup>.

Mimo iż Kościół jest obecny w przestrzeni życia publicznego i politycznego, to za jednym z najwybitniejszych konstytucjonalistów,

<sup>35</sup> Por. tamże, s. 27, 31-33.

<sup>36</sup> Por. S. Sowiński, *Kościelna wieża w nowoczesnym mieście. Spór o Kościół, czyli o przestrzeń publiczną*, „Wieża”, nr 11-12, 2010, s. 16.

<sup>37</sup> Szerzej na ten temat: M. Gierycz, *Przejawy instrumentalizacji religii w polskiej polityce*, [w:] P. Burgoński, S. Sowiński (red.), *Ile Kościoła w polityce, ile polityki w Kościele*, Katowice 2009, s. 179-203.

Ernstem W. Böckenfördem, którego w swojej pracy przywołuje K. Kowalczyk, należy powiedzieć, iż celem Kościoła jest realizowanie misji religijnej, nie zaś politycznej: „Celem nie jest ani zachowanie, ani likwidacja politycznych porządków i systemów, ani też uczestnictwo w rozgrywkach partyjnych”<sup>38</sup>. A zatem jak współcześnie można określić obszar najbardziej odpowiedni dla działań Kościoła? W celu odpowiedzi na to pytanie trzeba odwołać się do dwóch aktów prawnych, regulujących współcześnie oficjalne stosunki państwa polskiego i Kościoła katolickiego<sup>39</sup>. Zaznaczyć należy, iż jest to jednak zagadnienie dość złożone, które znacznie przekracza ramy niniejszych rozważań, dlatego też skupiono się na najbardziej istotnych kwestiach.

Pierwszym z aktów prawnych jest Konkordat z 28 lipca 1993 roku zawarty między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską. Stwarza on pewne podstawy wzajemnych relacji między Kościołem katolickim a państwem polskim, oparte na wzajemnym poszanowaniu niezależności i autonomii (art. 1). Na mocy Konkordatu Rzeczpospolita Polska uznaje osobowość prawną Kościoła katolickiego oraz wszystkich jego instytucji (art. 4). Mając na uwadze prawo do wolności religijnej, Rzeczpospolita zapewnia Kościołowi katolickiemu swobodę publicznego kultu i realizacji pełnionej przez niego misji (art. 5). Państwo polskie gwarantuje również Kościołowi możliwość nauczania religii w szkołach (art. 12), a także możliwość tworzenia własnych placówek wychowawczych (art. 14), ponadto posługę kapelanów m.in. w szpitalach i służbach mundurowych (art. 16-17). Kościół katolicki może również kreować i tworzyć własne środki społecznego przekazu, a także emitować swoje programy w już istniejących mediach publicznych (art. 20), może również powoływać m.in. fundacje, które będą podlegać prawu polskiemu (art. 26)<sup>40</sup>.

<sup>38</sup> W.E. Böckenförde, *Wolność – państwo – Kościół*, tłum. P. Kaczorowski, Kraków 1994, s. 92, [za:] K. Kowalczyk, *Partie i ugrupowania parlamentarne...*, dz. cyt., s. 22.

<sup>39</sup> Wcześniej, o czym również należy wspomnieć, już Sobór Watykański II określił relacje między państwem a Kościołem: „Wspólnota polityczna i Kościół są w swoich dziedzinach od siebie niezależne i autonomiczne. Obydwie jednak wspólnoty, choć z różnego tytułu, służą powołaniu jednostkowemu i społecznemu tych samych ludzi. Tym skuteczniej będą wykonywać tę służbę dla dobra wszystkich, im lepiej będą rozwijać między sobą zdrową współpracę, uwzględniając także okoliczności miejsca i czasu” (*Gaudium et spes*, nr 76 [on-line], [http://www.nonpossumus.pl/encykliki/sobor\\_II/gaudium\\_et\\_spes/II.php](http://www.nonpossumus.pl/encykliki/sobor_II/gaudium_et_spes/II.php) [dostęp: 7.01.2018], [za:] P. Mazurkiewicz, *Kościół i demokracja*, Warszawa 2001, s. 209.

<sup>40</sup> Por. *Konkordat między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską, podpisany w Warszawie dnia 28 lipca 1993 roku*, Dz. U. z 1998 roku, nr 51, poz. 318.

Kolejnym aktem prawnym, którego przywołanie uznaje się za istotne w celu określenia właściwego miejsca, w jakim Kościół katolicki powinien się znajdować i działać, jest Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 roku<sup>41</sup>. Według art. 25, ust. 2:

„Władze publiczne w Rzeczypospolitej Polskiej zachowują bezstronność w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych, zapewniając swobodę ich wyrażania w życiu publicznym”<sup>42</sup>.

Oznacza to, iż konstytucja nie stwierdza jednoznacznie świeckości bądź katolickości państwa. Słowo „bezstronność” oznacza, jak wskazują autorzy raportu Instytutu Spraw Publicznych, pewną neutralność państwa w kwestiach światopoglądowych<sup>43</sup>. Z kolei art. 25, ust. 3, stanowiący potwierdzenie dla zapisów konkordatowych, wskazuje:

„Stosunki między państwem a Kościołami i innymi związkami wyznaniowymi są kształtowane na zasadach poszanowania ich autonomii oraz wzajemnej niezależności każdego w swoim zakresie, jak również współdziałania dla dobra człowieka i dobra wspólnego”<sup>44</sup>.

Oznacza to, iż w konstytucji nie znajduje się zapis jednoznacznie określający rozdział państwa od Kościoła. Jednak, jak zaznaczają autorzy raportu, można go w pewnym sensie interpretować jako „ten rozdział”, który zresztą zgodny jest z nauczaniem Kościoła. Gwarantuje on wzajemne poszanowanie między państwem a Kościołem, których celem powinno być dobro wszystkich, przy jednoczesnym zachowaniu granic, w ramach których owe instytucje powinny działać i nie wkrazać w kompetencje drugiej<sup>45</sup>.

Reasumując i jednocześnie próbując udzielić odpowiedzi na postawione wyżej pytania, zarówno konkordat, jak i konstytucja umiejscawiają Kościół między indywidualną sferą prywatną a sferą

<sup>41</sup> Por. *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 2 kwietnia 1997 roku, przyjęta przez Naród w referendum konstytucyjnym w dniu 25 maja 1997 roku, podpisana przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 16 lipca 1997 roku*, Dz. U. z 1997 roku, nr 78, poz. 483.

<sup>42</sup> Tamże, art. 25, ust. 2.

<sup>43</sup> Zob. A. Chelstowska i in., *Relacje Państwo-Kościół w III RP*, Instytut Spraw Publicznych, b.m.w. 2013, s. 33-34 [on-line], <http://isp.org.pl/ksiegarnia,publicacja,61,801.html> [dostęp: 7.01.2018].

<sup>44</sup> *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku...*, dok. cyt., art. 25, ust. 3.

<sup>45</sup> Por. A. Chelstowska i in., *Relacje Państwo-Kościół...*, dz. cyt., s. 34.



polityczną państwa. Odwołując się do wcześniejszych rozważań i wskazań wielu autorów, badających relacje między państwem a Kościołem, miejsce religii (Kościoła) jest w sferze publicznej (która kiedyś określana była mianem przestrzeni społecznej)<sup>46</sup>. Dodać należy, co w swoim artykule zaznacza S. Sowiński, iż oba przywołane akty prawne w jakimś stopniu określają charakter owej przestrzeni. Brak wyraźnego zapisu o rozdziale Kościoła od państwa i odwrotnie, o czym pisano wyżej, oraz art. 53 Konstytucji RP<sup>47</sup>, dotyczący wolności religijnej, określają przestrzeń publiczną (w niniejszej pracy rozumianą jako sferę publiczną) jako coś naturalnego, dobrego i otwartego dla ogółu<sup>48</sup>.

Zakres uczestnictwa Kościoła i stopień oddziaływania na tę sferę, a przez to wpływ na inne sfery, stanowi wypadkową zróżnicowanych czynników, o czym szerzej można napisać, podejmując dalsze rozważania w tej materii.

~•~

KAROLINA DĘSKA

### **Kościół – aktor w przestrzeni publicznej i sferze politycznej**

#### **Streszczenie**

Autorka artykułu przedstawia Kościół katolicki jako instytucję obecną w życiu publicznym, tj. zarówno w sferze publicznej, jak i politycznej. Wskazuje przy tym na znaczenie każdej z tych sfer. Chcąc pokazać, jak współcześnie powinny przedstawiać się relacje między dwiema instytucjami (tj. między państwem a Kościołem), działającymi w tym samym obszarze (tj. w życiu publicznym), wysunięte wnioski odnosi do wybranych aktów prawnych regulujących stosunki państwo – Kościół w III Rzeczypospolitej Polskiej.

**Słowa kluczowe:** aktor, Kościół katolicki, sfera polityczna, sfera publiczna, życie publiczne.

---

<sup>46</sup> Por. S. Sowiński, *Kościelna wieża...*, art. cyt., s. 10. W innym tekście czytamy na ten temat: „Naturalną i pożądaną przestrzenią jego aktywności wydaje się przedpolityczna sfera publiczna, którą oddziela i łączy obszar prywatności oraz zinstytucjonalizowanej polityczności (J. Habermas)” – zob. S. Sowiński (red.), *Obecność Kościoła katolickiego w sferze publicznej demokratycznego państwa prawa. Przykład współczesnej Polski*, Warszawa 2013, s. 7 [on-line], <http://politologia.uksw.edu.pl/wp-content/uploads/Raport2.pdf> [dostęp: 7.01.2018].

<sup>47</sup> *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku...*, dok. cyt., art. 53, ust. 1-7.

<sup>48</sup> Por. S. Sowiński, *Kościelna wieża...*, art. cyt., s. 11.



KAROLINA DŁUSKA

**The Church as an Active Agent  
in the Public and Political Spheres of Life****Abstract**

The author of this article shows the Catholic Church as an institution present in the public and political life. She emphasises the importance of each of these spheres, and aims at demonstrating the rules by which the proper relationship between the two realms (state and church), operating in the same areas of public life today, should be governed. In her conclusions she refers to a number of selected legal acts regulating the relationship between the Polish state and the Church in the Third Polish Republic.

**Keywords:** active agent, Catholic Church, political sphere, public sphere, public life.